

# Teatrzyk

W poszukiwaniu zaginionej wiosny

---

(teatrzyk sensacyjny)

tekst do

teatrzyku



*Występują: Narrator, dwa Śmigustne Dziady z Przewodnikiem, Siuda Baba z Dziadem, dwa Pucheroki, Lajkonik, Dozorca z grabiami, Chłopiec, Dziewczynka, Kwiaciarka, Marzanna, Wiosna, turyści.*

**Narrator:**

*(wychodzi na scenę z tytułem spektaklu „Poszukiwacze zaginionej wiosny”)*

Dzień dobry, kochani, jestem Narratorem.

Leciałem balonem przedwczoraj wieczorem

i coś mi popsuło mój nastrój radosny:

otóż w Małopolsce ciągle nie ma wiosny!

Szaro, buro, zimno, człek się z mrozu chwieje.

I co chwila pada, kropi albo leje.

Coś z tym trzeba zrobić, niech się władza dowie.

Patrzcie – tłum się zbiera na Rynku w Krakowie.

*(Tłum na Rynku w Krakowie: Lajkonik, kwiaciarki, turyści i dzieci, Dozorca z grabiami. Wznoszą okrzyki: „Precz z zimą!”, „Uwolnić wiosnę!”. Wchodzą Pucheroki, tłum się rozstępuje)*

**Chłopiec:**

Ale śmieszna czapka.

**Dozorca:**

Strój nieodpowiedni.

**Chłopiec:**

Czy to są kosmici?

**Dozorca (podnosi groźnie grabie):**

Ej! Coście za jedni?

**Pucheroki** (*razem*):

Myśmy Pucheroki!

**Pucherok I:**

Niech pan schowa grabki.

**Pucherok II:**

Mamy czarne twarze  
oraz superczapki!

**Pucherok I:**

W Niedzielę Palmową, nie mówiąc nikomu,  
chodzimy w Zielonkach od domu do domu.

**Dozorca:**

Ja bym wam nic nie dał.

**Pucherok I:**

Ludzie nie są tacy,  
lecz jak nie ma wiosny – nici z takiej pracy.

**Pucheroki** (*razem*):

Gryzie nas ten problem, gryzie jak bóbr sosnę,  
kurde-burde-bele, trzeba znaleźć wiosnę!

**Kwiaciarka:**

Mnie aż marzną kwiaty, niech pan sam zobaczy.

**Lajkonik** (*po chwili zamyślenia*):

Chyba już rozumiem, co to wszystko znaczy!  
Idźcie w Małopolskę, wiosnę nam porwali!  
Tylko, Pucheroki, wróćcie całkiem cali.

Szukajcie w Zatorze, Miechowie i Czchowie,  
na rynku w Olkuszu, na rynku w Tarnowie,  
uliczkach Wieliczki, uliczkach w Chrzanowie,  
ktoś musiał ją widzieć, jak widział – niech powie!

**Pucheroki:**

Gryzie nas ten problem, jak bóbr gryzie sosnę,  
kurde-burde-bele, znajdziemy tę wiosnę!

*(Odchodzi. Wchodzi Siuda Baba i Dziad. Tłum  
się rozstępuje. Ludzie sobie żartują z Siudej Baby,  
śmieją się, pokazując ją sobie nawzajem)*

**Siuda Baba:**

Co to za żarciki, docinki i pstryczki?

Jestem Siuda Baba.

**Kwaciarka:**

A skąd?

**Siuda Baba:**

Spod Wieliczki.

*(Podchodzi do niej Chłopiec i dotykając  
naszyjnika, robi minę, jakby  
przegryzł cytrynę)*

**Chłopiec:**

Naszyjnik z ziemniaków?

Siuda Baba (*odganiając Chłopca*):

Sio! Co za pyszałek!

Ja chodzę po domach w lany poniedziałek,  
co łaska, po żywność, mam koszyk i bat,  
daję powodzenie, chodzi ze mną Dziad.

Dzieci:

Ale wiosny nie ma.

Siuda Baba:

Idę spod Wieliczki,  
tam też ciągle zimno i puste uliczki.

Lajkonik:

Trzeba wiosny szukać na Rysach, Łomnicy,  
Jaworzynie, Lubniu, Turbaczu, Świnicy,  
może ktoś ją porwał, wszak to wbrew naturze,  
szukaj, Siuda Babo, też na Babiej Górze!

Siuda Baba:

Gryzie mnie ten problem, gryzie jak bóbr sosnę,  
kurde-burde-bele, znajdziemy tę wiosnę!

*(wybiega)*

Lajkonik:

Dziwne, kto nie widział – pewnie nie uwierzy,  
kto tu dziś nie gościł. O, znowu coś bieży.

*(wchodzą Śmigustne Dziady z Przewodnikiem)*

Kwaciarka:

Hej, panowie, kto wy?

Dozorca:

Strój nie od parady.

Przewodnik Dziadów (*wskazując na nich*):

Czołem, krakowianie!

To Śmigustne Dziady.

(*Dziady mruczą i hałasują na blaszanym rożku*)

Lajkonik:

Czy oni coś mówią, co na twarzach mają?

Przewodnik:

Oni trochę mruczą i trochę stękają.

Jam zaś przewodnikiem dziadów tych się obrał,  
my spod Limanowej, myśmy ze wsi Dobra.

Kwiaciarka:

Kto tu dziś przychodzi, też po ludziach chodzi.

Dozorca:

A niech sobie chodzą, chodzą, póki młodzi.

Przewodnik:

To nie dla zabawy czy jakiej swawoli,  
tylko na pamiątkę tatarskiej niewoli,  
bo lat temu setki tak jak ci odmieńcy  
uciekli Tatarom umęczeni jeńcy.

Dobra jeńców wzięła, dała jeść i spanie,  
stąd Śmigustnych Dziadów dziś śmigustowanie.

**Chłopiec:**

Ale nie ma wiosny, co ma takie wady,  
że nic nie ma sensu, w tym Śmigustne Dziady.

**Lajkonik:**

Gryzie was ten problem?

**Przewodnik:**

Gryzie jak bóbr sosnę!

Kurde-burde-bele, znajdziemy tę wiosnę!

**Lajkonik:**

Macie wodę, idźcie, idźcie, dobre człeki,  
gdzie Dunajec, Wisła, Poprad, inne rzeki,  
gdzie zalew w Czorszynie, Czchowie, Morskie Oko,  
szukajcie pod wodą, szukajcie głęboko.

*(Dziady z Przewodnikiem odchodzą)*

**Kwiaciarka:**

I co, poszli sobie?

**Chłopiec:**

Poszli swoją drogą.

Myślicie, że oni szukać nam pomogą?

**Lajkonik:**

Pewnie, że pomogą, ale jeśli chcemy,  
sami wiosny także poszukać możemy.

**Dozorca:**

Dobrze mówi!



**Kwiaciarka:**

Racja!

**Lajkonik:**

I się tu założę,

że ją odnajdziemy, jak każdy pomoże.

*(rozbiegają się we wszystkich kierunkach szukać wiosny)*

**Narrator:**

Poszukując wiosny w ten to właśnie sposób,  
zaangażowano kilkanaście osób.

Wspólnie można więcej, toż to znany fakt,  
więc wspólnie zagramy dla was drugi akt.

**AKT II**

*(Zakole Rudawy, trawa, ptaszki śpiewają.  
Dziewczynka i Chłopiec szukają wiosny)*

**Dziewczynka:**

Już mnie bolą nogi od jakichś dwóch godzin,  
chyba chcę do domu, wróćmy do swych rodzin.

**Chłopiec:**

Jeszcze tu zajrzyjmy w zakole Rudawy,  
jak się coś zaczęło – trzeba kończyć sprawę.

**Narrator:**

Mieli już do domu wracać, wtedy gdy...

*(Dzieci znajdują Wiosnę w pieczarze pod drzewem)*

**Dzieci** *(razem):*

Wiosna! Wiosna! Wiosna! Wiosna, ach, to ty!

*(Dzieci wyciągają telefony i na przemian rozmawiają)*

**Dzieci** *(osobno po zdaniu):*

Chodźcie, Pucheroki!

I ty, Siuda Babo!

Znaleźliśmy Wiosnę!

Gdzie? No, nad Rudawą.

Lecz nie wiedzieć czemu, ktoś w niewoli  
trzyma małopolską Wiosnę.

A kto?

*(Nagle zza krzaka wyskakuje Marzanna)*

**Marzanna:**

Pani Zima!

A mam was, okropne, niegrzeczne dzieciaki!

Już nie uciekniecie, chodźcie tu, łajdaki!

**Dziewczynka** *(do Chłopca):*

Ale straszna, kto to? Wiesz, kim jest ta panna?

**Marzanna:**

Mówią mi też Mora, Mara lub Marzanna.

Zamknę was w pieczarze, tu, gdzie rośnie sosna.

Nie będziecie sami – siedzi tam już Wiosna.

*(Marzanna zagania dzieci do pieczary, dzieci  
widzą Wiosnę i się z nią przytulają)*

**Wiosna** (*do dzieci*):

Ej, macie komórki? (*dzieci przytakują*)  
To się pisać spieszcie wszystkim SMS-y,  
trzeba dać znać reszcie.

(*Dzieci dyskretnie piszą SMS-y.*  
*Marzanna mówi do publiczności*)

**Marzanna:**

Ha! Ha! Ha!

I mam ich, nic tego nie zmieni.  
Będę ich tu trzymać do samej jesieni.

(*Na scenę wbiegają zawiadomieni*  
*SMS-em wszyscy pozostali bohaterowie,*  
*Lajkonik, Siuda Baba, Pucheroki itd.*)

**Marzana** (*jakby nigdy nic*):

Co was tu sprowadza, panie i panowie?

**Dziad:**

Więzisz Wiosnę, dzieci, dostaniesz po głowie.  
(*Pucheroki łapią Marzannę, Dziady Śmigustne*  
*uwalniają dzieci i Wiosnę*)

**Kwiaciarka:**

Mamy dosyć zimy i mamy powody!  
Marzannę trza spalić i wrzucić do wody.

**Dzieci:**

Palić? Topić? Ludzie – dziś już to nie przejdzie,  
trzeba jej zapłacić, to wtedy odejdzie.

Lajkonik:

Dzieci mają rację. Rozsądne gagatki.

Weźmy czapki, kosze, idźmy zbierać datki.

*(Wszyscy aktorzy, w tym Wiosna, rozchodzą się po widowni i zbierają drobne na przekupienie zimy, na koniec stają przed Marzanną)*

Wszyscy *(razem)*:

Tyle w Małopolsce ludzie mogli dać,

więcej już nie mają, na tyle nas stać.

Daj już, zimo, spokój, nie zostawaj z nami,  
ale wróć koniecznie.

Marzanna:

Kiedy?

Wszyscy *(razem)*:

Przed feriami!